„GŁOS NARODU“ wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal. Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

Wydanie poranne

Cena 4 halerze

GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré

„GŁOS NARODU“

Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. —Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 19.

Ogłoszenia (inseraty przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu“, róg św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., układ tabelaryczny, liczbowy od wiersza 30 h. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz — Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje: we Lwowie S. Sokołowski pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, Kutschera & Schierl, R. Mosse, Friedl, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cite de Trevise, John F. Jones & Cie.

Nr. 195 Kraków, poniedziałek dnia 23 kwietnia 1906 r. Rok XIV.

Fermenty miejskie.

Monopol dostaw gminnych mają obecnie, jak wiadomo, — żydzi. Żaden przedsiębiorca chrześcijański nie utrzyma się ze swoją ofertą, bo żydowskie są zawsze tańsze... A zresztą nawet dostawy oddawane z wolnej ręki, otrzymują z reguły żydzi. W ten sposób gmina żywi i bogaci cały szereg żydowskich spekulantów, którzy, jak porosną w pierze, wyjeżdżają wzorem słynnego de Porady do Wiednia, i odgrywają tam rolę... wszechniemców. Na wszystkie zarzuty, podnoszone z powodu żydowskiego monopolu a tak jaskrawego upośledzenia chrześcian, zarząd gminy odpowiada, że oferty żydowskie są tańsze, — jak jednak miasto wychodzi na tej „taniości“,— o tem świadczą choćby dwa najświeższe wypadki.

Szkołę przy ulicy Topolowej budowała spółka żydowska Hand i Epstein; komisja rady miejskiej sprawdzająca rachunki budowy **skreśliła z kosztorysu 6000 koron,** nieprawnie policzonych przez przedsiębiorców, którzy jednak tyle już wybrali z kasy miejskiej, że powinniby obecnie zwrócić całą skreśloną kwotę. Tymczasem panowie Hand i Epstein zaskarżyli gminę o 1700 kor.! Dzięki zatem żydowskiej „taniości“ gmina ma lichy budynek, nadpłaciła niepotrzebnie 6000 k. i ma w dodatku proces...

Druga sprawa dotyczy wybrukowania placu Jabłonowskich. Roboty te oddano również „taniemu“ żydowskiemu przedsiębiorcy p. Kleinbergerowi. Po wybrukowaniu spadł śnieg i nie można było zbadać jakości bruku, co nastąpiło dopiero teraz i oto pokazało się, że „tani“ przedsiębiorca użył daleko mniejszych kamieni niżeli mu to przepisywał kontrakt, a cała robota jest w ogóle tak licho wykonana, że trzeba ją będzie gruntownie przerobić! I tutaj także przedsiębiorca przy pomocy żydowskich członków rady, usiłował wybrać jaknajwyższe zaliczki aby potem uniknąć skreśleń i tylko dzięki czujności kilku chrześcijańskich rajców, udało się uchronić miasto przed znaczniejszą szkodą...

Te dwa przykłady wystarczają do scharakteryzowania żydowskich dostawców. Pracują oni, według znanego wyrażenia „billig und schlecht“ źle i tanio, a nie oglądając się na żadne względy kupieckiej uczciwości, zgartują znaczne zyski, i pozbawiają chrześcijan wszelkiego zarobku.

Czy te stosunki długo potrwają? Czyż rada miejska nie widzi, że monopol żydowski jest dla interesów miasta niesłychanie szkodliwy, — a dla chrześcijańskich przemysłowców wprost zabójczy? My przecież nie żądamy wykluczenia żydów od dostaw miejskich, ale sprawiedliwego udziału chrześcijan w tych robotach, a także, aby przy rozważaniu ofert nie decydowała sama „taniość“, ale aby uwzględniano także osobiste kwalifikacje oferentów, a przedewszystkiem ich uczciwość i sumienność...

Z San Francisco.

San Francisco. Pożar ogranicza **się już tylko na małą przestrzeń** nad morzem. Zachodni obwód miasta jest bezpieczny. Ostatniej nocy mógł przyjechać do miasta linją nadbrzeżną pociąg kolei Southern — Pacific z Los Angelos i San Jose. Pociągi kursują obecnie względnie regularnie. Prace nad naprawieniem linji kolejowych odbywają się bez przerwy i spodziewać się należy, że naprawy wkrótce będą uskutecznione.

Oakland. Zgromadzenie przedstawicieli Towarzystw ubezpieczeń uchwaliło zwracać szkodę w San Francisco tylko w tych wypadkach, w których towarzystwa obowiązane są do tego statutem.

Nowy Jork. Słychać, że w San Francisco **powieszono wiele osób,** które nie chciały się zastosować do rozkazów władz, wśród nich wielu Japończyków. Pewien cudzoziemiec, który nie rozumiejąc po angielsku, nie usłuchał rozkazu żołnierzy, aby pomagał przy ścinaniu drzew, miał przez żołnierzy zostać ciężko zraniony strzałem z karabinu.

Waszyngton (Tel. wł.) Roosevelt postanowił wybrać się z wszystkimi ministrami do San Francisco, aby naocznie przekonać się o rozmiarach katastrofy.

Trzęsienie ziemi.

Taranto. Wczoraj o godzinie 6.50 wieczorem odczuto tu lekkie trzęsienie ziemi.

Siena. Wczoraj odczuto tu 7 wstrząśnień ziemi. — Budynek gminny został uszkodzony. Dzisiaj nastąpiło uspokojenie wśród ludności.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CRZEŚCJAN!

Kraków, 23 kwietnia.

— *Odznaczenie.* P. J. N. Hock, kapelmistrz 13 pp. odznaczony został złotym medalem za zasługi z koroną.

— *„Święcone“ w lokalu Stowarzyszenia* kupców i młodzieży handlowej, zgromadziło około 100 osób, pań i panów. Duchowieństwo reprezentowane było przez O. Jarosława Rejowicza T. J., a w liczbie gości zaproszonych znajdowali się dr. Julian Staniszewski, dr. Władysław Murczyński, obaj lekarze Stow. Zgromadzeni złożyli pewną kwotę na Sanatorjum stowarzyszenia. Po uczcie odbyła się zabawa, która trwała do północy.

Oprócz tego obchodzono wczoraj święcone także w „Sokole“ krakowskim i w stow. rękodzielników „Gwiazda“.

— *Miejska kasa chorych* odbyła wczoraj zgromadzenie delegatów robotników i reprezentantów pracodawców. Podczas obrad żywsza dyskusja toczyła się nad sprawozdaniem rachunkowem, które surowo krytykowało kilku mówców. Sprawozdanie zamieścimy w następnym numerze.

— *Stanowisko organisty i kierownika chóru* przy kościele N. P. M. nadał ks. prał. Krzemieński p. Stanisławowi Niepielskiemu, wieloletniemu organiście przy krakowskich kościołach św. Mikołaja, św. Anny, a ostatnio przy kościele OO. Franciszkanów.

— *Wielki festyn* odbył się wczoraj w parku dra Jordana na dochód „Bratniej pomocy w Zakopanem“. Wobec sprzyjającej pogody, festyn miał wielkie powodzenie. Koncertowała muzyka 13 pp.

— *W krakowskiem Tow. technicznem* (sala przy ul. Szczepańskiej l. 9 I), odbędzie się w poniedziałek, dnia 23 bm. o godzinie 7-ej wieczorem posiedzenie. Na porządku dziennym odczyt prof. dra Ernesta Bandrowskiego: „O syntezie związków białkowych“.

— *Z kroniki policyjnej.* Aresztowany przed kilkoma dniami mniemany Józef Witosławski, który także podawał się za Majewskiego i odgrywał rolę ofiary rozruchów w Królestwie, okazał się zwykłym włóczęgą i wyzyskiwaczem. Nazywa on się Aleksander Sosna, pochodzi z Wronki w W. Ks. Poznańskiem, był kiedyś nauczycielem ludowym, i ma w swej przeszłości karę więzienną za występek przeciw moralności.

Wobec powtarzających się już wypadków jaskrawego nadużywania dobroczynności publicznej przez różnych oszustów, podszywających się pod maskę politycznych zbiegów, — wskazaną jest wielka ostrożność w rozdawaniu wsparć, aby przez zbyt powierzchowne ocenianie zgłaszających się a nieznanych osób, — nie ucierpieli ci właśnie, którzy na pomoc ogółu zasłużyli i jej potrzebują.

— *Śmierć w dorożce.* Wczoraj po południu Marja Wardeń, córka kaflarza z Dąbrowy górniczej, która od 28 lutego br. przebywała w szpitalu św. Łazarza jako chora na grużlicę i została wczoraj **wypuszczoną** ze szpitala, zmarła w dorożce na **ulicy** Kolejowej, w drodze do domu. Fakt ten **rzuca** nowe, bardzo charakterystyczne oświetlenie na stosunki w szpitalu św. Łazarza.

Z teatru.

„Pojedynek“, sztuka w 3 akt. Henryka Lavedana.

O duszę kobiety walczą dwaj bracia: ksiądz Daniel i dr. Morey. Księżna de Chailles, kobieta niezwykle piękna, rozumna i szlachetna, jest żoną

na pół obłąkanego, rozpustą strawionego starca, którego nigdy nie kochała i nie szanowała. Podczas choroby męża, poznaje dra Morcy, głośnego psychiatrę, zawziętego ateusza, ale bardzo inteligentnego i uczuciowego. Doktór pokochał księżnę, i jest w tem tragicznem położeniu, iż z obowiązku swego powołania musi przedłużać życie księcia de Chailles, który go rozdziela od jego ukochanej. Bo księżna jest kobietą uczciwą, a zresztą w chwilach krytycznych, kiedy już prawie ma uledz pokusie, znajduje moralne oparcie i ratunek u swego spowiednika, skromnego wikarego, który całą siłą swej wiary i swego kapłańskiego słowa, powstrzymuje penitentkę od upadku. Zrazu ani księżna, ani obaj bracia, którzy rozdzieleni długoletnią rodzinną kłótnią — nie widują się wcale od lat 10, — nie wiedzą, że są osobami tego samego dramatu. Przypadek wyjaśnia im jednak ten dziwny zbieg okoliczności, a wówczas pojedynek o duszę księżny, zaczyna się rozgrywać z podwójnem natężeniem. Ksiądz bierze już górę, — ale niestety, w ostatniej chwili zaczyna widzieć po za penitentką kobietę, i uczucie ku niej, zresztą wolne od wszelkiego ziemskiego pożądania, zaczyna mącić jego moralne pojęcia. Dopiero pomoc zacnego biskupa Bolenc otrzeźwia go i przywraca mu równowagę. Na wiadomość o śmierci księcia Chailles, ks. Daniel sam nakłania jego wdowę do wysłuchania próśb brata o jej rękę, — on zaś pojedzie z biskupem do Azji, pielęgnować trędowatych Chińczyków, i szukać tam zapomnienia...

Sztuka Lavedana ma tę zasadniczą wadę, że jest pisana na zimno, z obojętnem a bardzo kunsztownem zastosowaniem wszystkich literackich i teatralnych efektów. Wskutek tego temat głęboki i subtelny, z którego natchniony pisarz mógłby wydobyć najwyższe, porywające tony, — jest traktowany ze spokojną djalektyką wykształconego sceptyka. Lavedan chciał być zupełnie objektywnym, aby nie narazić na szwank powodzenia swej sztuki. We Francji, tak silnie rozdzielonej w rzeczach wiary na dwa obozy, — każde przechylenie się autora na jedną lub drugą stronę, wywołałoby prawdopodobnie gwałtowny protest przeciwników, — tego chciał Lavedan uniknąć, i wysilił cały swój dowcip, aby pozostać tylko bezstronnym sprawozdawcą. Jest to jednak rola historyka lub krytyka, — nie artysty, który powinien przedewszystkiem wypowiadać własne przekonanie czy własne uczucie; inaczej, dziełu jego zabraknie szczerości i polotu, tych najpiękniejszych ozdób każdej artystycznej twórczości.

Ten skrupulatny objektywizm Lavedana był może dobrym dla Paryża, u naszej publiczności przytępił tylko interes do sztuki, której mister na budowa, wytworny dyalog, i zręczny rysunek głównych postaci, zapewnić powinny trwalsze powodzenie.

Co do typów wprowadzonych przez Lavedana, braknie im także prawdziwego życia; najbardziej zajmującym jest jeszcze biskup misjonarz, bardzo szlachetny i prosty w swem bezgranicznem poświęceniu, tak, że chociaż ma w sztuce znaczenie epizodyczne, wysuwa się on jednak na pierwszy plan. Grał go wybornie p. Sosnowski, którego strata będzie dla sceny krakowskiej niepowetowanym ubytkiem.

Wszyscy zresztą artyści grali starannie z bardzo inteligentnem zrozumieniem swoich ról. Pani Wysocka, p. Tarasiewicz i p. Kosiński zasługują wszyscy na szczere pochwały, — ale nie mogli wydobyć tego prawdziwego uczucia, którego tak zupełnie brakuje sztuce.

Z sali koncertowej

Prof. Al. Michałowski. — Trio Czerniawskich.

Szeregiem niepospolitych wrażeń artystycznych był koncert Aleksandra Michałowskiego, urządzony staraniem komitetu dla sprowadzenia zwłok Juliusza Słowackiego. Nic dodał on jakichś wybitnie nowych szczegółów do charakterystyki doskonałego pianisty, ale w ramach dobranego programu przypomniał jego niezwykłe i w pełni świetności trwające przymioty. Gra Michałowskiego jest zawsze bardzo szlachetna, ma swój romantyczny polot, miarkowany długo letniem zrównoważeniem; w swej spokojnej doskonałości może trochę „trąci myszką" dla nerwowego, współczesnego słuchacza, ale zawsze da leko więcej znajdzie takich, którzy jej wytworną mowę zrozumieją i przyjmą z wdzięcznością. Zwłaszcza wtedy, gdy gra ta mierzy się z Chopinem. Tego niestety, w programie nie było wcale, ale artysta zachęcony gorącem przyjęciem nie dał się długo prosić i nad program darzył słuchaczy wyłącznie swą nieporównaną interpretacyą Chopina.

Z ubiegłego tygodnia zanotować należy także występ od dawna reklamowanego tria braci Czerniawskich. Fotografje tej nieznanej dotąd trójki, z której najstarszy liczy coś nie wiele ponad 10 lat niezbyt przychylnie usposobiały dla koncertu. Trudno bowiem przypuścić, by jedną rodzinę los uszczęśliwił aż trojgiem „cudownych dzieci". A tylko niezwykła cudowność może do pewnego stopnia usprawiedliwić — oczywiście nigdy artystycznie — to wyciąganie na estradę dzieci i produkowanie Beethovena lub Mozarta w ich... pojęciu. Młodzi Czerniawscy „cudownymi" w tem znaczeniu nie są, ale są muzykalnie wcale rozwinięci, a to że ich takich jest aż trzech było zapewne dla niejednego słuchacza szczególnym powodem do rozczulania się nad ich występem. Ten, który gra na fortepianie objawia najwięcej zadatków na dobrego muzyka w przyszłości.

K.

TELEGRAMY.

(Z dnia 23-go kwietnia.)

Podjęcie prac parlamentarnych.

Wiedeń (Tel. wł.) Jak słychać, Izba poselska odbywać będzie swe posiedzenia dwa razy tygodniowo. W dniach wolnych od obrad parlamentarnych zbierać się będzie komisja reformy wyborczej; w dniach posiedzeń parlamentu komisja reformy obradować będzie po posiedzeniach Izby poselskiej.

Komisja reformy wyborczej.

Wiedeń (Tel. wł.) Komisja reformy wyborczej zbierze się jutro o godzinie 5 po południu.

Wiedeń (Tel. wł.) „Sonn u. Mont. Ztg" pisze, że już na jutrzejszem posiedzeniu komisji reformy wyborczej pokaże się, czy dotychczasowe układy z bar. Gautschem wydały dodatnie rezultaty. Rząd bowiem planuje, aby już jutro postawić wniosek o zamknięcie dyskusji ogólnej i przejście do dyskusji szczegółowej. Gdyby ten wniosek został przyjęty, świadczyłoby to o zawarciu kompromisu.

Konferencje bar. Gautscha.

Wiedeń (Tel wł.) „Sonn u. Mont. Ztg" podaje, że prezes stronnictwa ludowego niemieckiego dr. Derschatta przybył wczoraj do Wiednia i o godzinie 10 przed południem odbył długą konferencję z bar. Gautschem.

Wiedeń (Tel. wł.) Baron Gautsch będzie dziś konferował z przywódcami Młodoczechów: Pacakiem, Kramarzem i Stranskym.

Agitacja przeciw Młodoczechom.

Praga (Tel. wł.) Agitacja przeciw Młodoczechom przybrała już takie rozmiary, że gdyby jak jeszcze przypuszczają agrarjusze — nowe wybory odbyć się miały na podstawie dotychczasowej ordynacji, Młodoczesi utraciliby wszystkie mandaty z kurji miejskiej.

Upaństwowienie kolei północnej.

Wiedeń (Tel. wł.) Przedłożenie rządowe w kwestji upaństwowienia kolei północnej ma być wniesione już jutro, a według innych relacji — z początkiem przyszłego tygodnia.

Wiedeń (Tel. wł.) „Deutsch Nat. Kor." uchyla rąbek tajemnicy, że wśród stronnictw niemieckich panuje bardzo silna agitacja przeciw upaństwowieniu kolei północnej. Znaczna część posłów niemieckich ma zamiar głosować przeciw upaństwowieniu tej kolei ze względów narodowych.

Polonyi o reformie wyborczej.

Budapeszt (Tel wł.) Wypadkiem dnia jest wczorajsza mowa kandydacka ministra sprawiedliwości Polonyiego, na zgromadzeniu w hotelu „Hungaria". W kwestji reformy wyborczej na Węgrzech oświadczył minister, że nowa ordynacja będzie zapewne określać tajność i bezpośredniość wyborów. Co do równości, to jest to jeszcze kwestja otwarta na przyszłość. Zdaniem ministra jednak prawo wyborcze mieć będą tylko ci, którzy są Węgrami i patrjotami.

Z Courrieres.

Lens. W Courrieres ugaszono już zupełnie pożar w szybie Nr. 2. Pokłady węglowe są jeszcze rozgrzane. Prace koło wydobywania trupów trwają dalej. dotąd wydobyto **440 trupów pod ziemią znajduje się jeszcze 676 trupów.**

Ze świata.

* *Ślub hiszpańskiej pary królewskiej.* Dzień ślubu króla Alfonsa z ks. Eną został oznaczony na 1 czerwca. Uroczystości jednak rozpoczną się już tydzień przed tem. Wstępem do nich ma być uroczyste nabożeństwo, podczas którego młody król złoży na ofiarę trzy czarki złote napełnione złotem kadzidłem i mirą. Ceremoniał uroczystości jest według starych przepisów hiszpańskich i wymaga zachowania bardzo szczegółowej i ostrej etykiety. W jednym z dni weselnych ma być wydany bal dworski, na który około 5000 osób otrzyma zaproszenia. Ślub dawać będzie w kaplicy zamku madryckiego arcybiskup z Toledo kardynał Sancha.

* * *

* *Niemiecka inteligencja.* W miejscowości niemieckiej Hümingen na granicy szwajcarskiej powstał wielki pożar, który zagroził całej osadzie. Z sąsiedniego miasteczka po drugiej stronie granicy pośpieszyła straż ogniowa z pomocą, gdyż straż miejscowa bezwarunkowo poradzić nie mogła. Ale oto — na granicy — zostali strażacy przez urzędników cłowych wstrzymani i nie mogli udać się na ratunek. Wynik był dosyć smutny, bo spłonęła blisko połowa wsi. W każdym razie jest to jeszczejeden dowód „inteligencji" urzędników niemieckich.

* * *

* **Okręt na skale podwodnej.** B Reutera donosi z Colombo, że rosyjski parowiec „Kazań" w drodze z Odessy do Władywostoku dla zabrania stamtąd ros wojska, wjechał koło Colombo na rafę i jak się zdaje jest stracony. **Angielski parowiec przewiózł załogę „Kazania" do Colombo.** Okręt „Kazań" znany jest z historji wojny japońsko rosyjskiej.

* * *

* **Wypadek podczas ćwiczeń okrętowych.** Jak z Tulonu telegrafują, na pokładzie okrętu szkolnego „La Couronne" podczas ćwiczeń w strzelaniu, wydarzył się przy strzale wypadek, przyczem 3 ludzi straciło życie, a 22 odniosło rany, z tego kilku śmiertelne.

* * *

* *Bank zastawniczy w ruchu!* Najnowszem zastosowaniem jakie ma przypaść w udziale automobilowi, ma być zamienienie go na ruchomy lombard. Ma się rozumieć ojczyzną tego pomysłu jest Ameryka, w tym wypadku New-York. Jeden z przedsiębiorców z tego zakresu niejaki pan Levy kazał sobie zbudować automobil, o tyle wielki, że pomieści kasę żelazną i szafę stalową. Celem tego automobilu jest, służyć na wyścigach i t. p. Chce on przez to ułatwić zgrywanie się w totalizatora.

Pierwszy raz pojawił się ten ruchomy lombard podczas świąt wielkanocnych i zyskał sobie uznanie.

* * *

* *Biblia w języku „Esperanto".* Zwolennik tego nowego języka światowego p. Stephan pracuje obecnie w Lipsku nad tem, aby przy pomocy znanego lipskiego językoznawcy p. Mielcka przetłomaczyć biblję na język „Esperanto". Wyjdzie ona pod tytułem: „La evangelio Sakta, Matheo". — Wstęp do niej pisze dr. A Jeremias, proboszcz protestancki. Przekład został dokonany z rewidowanego tekstu według Lutra. Będzie to wiec biblia dla protestantów.

* * *

* *Przygoda hakatysty.* Niejaki Edgar Meyer, malarz dość obskurny, ale zaciekły hakatysta, tru dzi się specjalnie propagandą wszechniemiecką w południowym Tyrolu. Z tego powodu spotkała go zasłużona nauczka; na dworcu w Pergine otoczyli go Włosi i zbyt gorliwego agitatora obili...

Wydawca dr. Antoni Beaupre, redaktor odpow. Jan Grzywiński, drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.